Rok V. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1893.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Towarzystwo Opieki Zdrowia ul. Wiślna L. 5, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 7.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.“

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3. (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5. we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jedne stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

13 Lipca.

Filtry domowe Berkefelda.

(Według artykułu dr. Dzierzgowskiego *w Gazecie lekarskiej*).

Żadna prawie gałąź higijeny nie wywołała tylu prac w ostatnich czasach, ile kwestya oczyszczenia wody. Przedmiot ten, mający pierwszorzędne znaczenie dla zabezpieczenia ustroju od niektórych chorób zakaźnych, przenoszących się głównie przy udziale wody, zniewala do wyszukiwania sposobów oczyszczenia jej od drobnoustrojów. Wiele istniało do tego celu zachwalanych przyrządów, opartych na różnych zasadach np. przepuszczaniu przez węgiel, pumeks, piasek, glinę porowatą i wiele innych materyałów, lecz tylko bardzo nie wiele z nich odpowiedziało zadaniu, inne zaś nie poprawiając wody, częstokroć jeszcze ją zanieczyszczały. Ta pozorna sprzeczność między przeznaczeniem a spełnieniem zadania przez filtry, polega na własności materyałów porowatych pochłaniania gazów i odwaniania wody. Filtry węglowe np. usuwając z wody złą jej woń i męty mineralne, pozornie wodę oczyszczają, gdy tymczasem zawiera ona też samą, często nawet daleko większą

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

jeszcze ilość bakteryj, gdyż filtr zanieczyszczony stanowi przyjazną glebę dla ich rozmnażania.

Obecnie w powszechnem użyciu są dwie metody filtrowania; jedna polega na przepuszczaniu wody przez piasek, druga przez porowatą glinę. Pierwsza oparta na tworzeniu się na około perełek piasku organicznych, śluzowatych błonek, zatrzymujących bakterye, wskutek wymagania wielkich rozmiarów, znalazła zastosowanie tylko przy filtrach miejskich, dostarczających wody dla miasta lub oddzielnych dzielnic; druga oparta na przepuszczaniu wody pod ciśnieniem przez nadzwyczaj drobno porowatą glinę w postaci filtrów Chamberland-Pasteur'a, znalazła zastósowanie w gospodarstwie domowem.

Filtry te przy krótkiem używaniu nie przepuszczają wcale bakteryj i mogą służyć nietylko w gospodarstwie domowem dla oczyszczenia wody lecz i w bakteryologii dla zupełnego oddzielenia bakteryj od płynnych gleb hodowlanych. Wadą ich jest zbyt mała porowatość, wskutek czego wolno przepuszczają, ulegając rychło zanieczyszczeniu.

Inżynier Berkefeld w Celle zajmując się technicznem zastosowaniem pokładów krzemienia, znalazł sposób przepalania tego materyału, usuwający wszelką jego wrażliwość na nagłą zmianę ciepłoty. Wielka porowatość tego materyału, poddała myśl zastósowania go do wyrabiania filtrów.

Krzemian filtrów Berkefelda, znany w Niemczech pod nazwą *Infusorienerde,* w 96% składa się z pancerzy wodorostów, uwolnionych od białkowych i drzewnikowych części, których miejsce zajmuje powietrze, gdy tymczasem glina filtrów Chamberlanda, jako produkt wietrzenia szpatu polnego, składa się ze zlepionych, przez wypalenie oddzielonych, w środku zaś jednolitych i zaokrąglonych ziarenek tlenku krzemianu glinu.

Z filtrami tymi dr. Dzierzgowski przedsięwziął szereg prób w kierunku bakteryologicznym i przekonał się że filtr

Berkefelda zupełnie nie przepuszcza bakteryi nawet przy filtrowaniu pod znacznem ciśnieniem, nawet wyższem od 15 atmosfer, na co wskazywał manometr przy przyrządzie umieszczony.

Dalszem zadaniem badacza było oznaczenie jakie ilości wody mogą przypuszczać filtry w określonym przeciągu czasu i jak szybko się zanieczyszczają. To ostatnie zależy głównie od nieczystości wody.

Badania wykazały że nowy przyrząd z ręczną pompką filtrował w godzinę 162.454 litrów; po oczyszczeniu zewnętrznej powierzchni szczotką, przepuszczał w tym samym czasie 116.270 litrów, zaś po drugiem oczyszczeniu 67.148 litrów wody. Filtr zatem dostarczył po pierwszem oczyszczeniu 71·1%, a po drugiem tylko 41·3% pierwotnej ilości wody.

Filtry Berkefelda dostarczają przeszło trzy razy większą ilość wody, aniżeli tejże wielkości filtry Chamberlanda, powtóre znacznie wolniej się zanieczyszczają niż te ostatnie.

Oczyszczenie przez godzinne gotowanie w 2% roztworze sody, w największym stopniu przywraca filtrom Berkefelda ich właściwe działanie.

Potrzeba oczyszczenia filtrów zależną jest od dwu czynników; od zmniejszenia działalności filtru i od przerastania bakteryi. Ogólnych przepisów co do czasu, w ciągu którego należy oczyszczać filtr, podać nie można, gdyż zależny on jest od stopnia zanieczyszczenia wody; należy więc tu jedynie oryentować się szybkością filtracyj. Filtry Chamberlanda przy średniej ciepłocie 20° C. przerastają po upływie 9—18 dni.

Mimo że ściany świec Berkefelda są do 6 razy grubsze od ścian filtrów Chamberlanda, jednak dla pewności należy oczyszczać je szczotką i wyjaławiać raz na tydzień. Jeżeli filtr przepuszcza wodę powoli, czyli jest silnie zanieczyszczony, należy go po oczyszczeniu szczotką w ciągu $1\frac{1}{2}$ godziny gotować w 2% roztworze sody. Jeżeli świeca była oczyszczona

ługiem, to po zasadzeniu jej, należy przepuścić 3—4 litrów wody, aby przemyć filtr od pozostałej sody.

Prócz badań naukowych, nie zaniechał autor i experymentu praktycznego. Ponieważ często słyszy się, że aparaty doskonale działające w laboratoryach w rękach ludzi doświadczonych, w praktyce w ręku profanów działają źle i nie odpowiadają celowi, przeto spróbował dr. D. działania filtru Berkefelda w zwykłych domowych warunkach. Filtr postawiony w kuchni i połączony z kranem wodociągu, oddał dr. D. do zupełnej dyspozycyi służącej, dając jej przytem tylko te wyjaśnienia, których udziela dostawca. Filtr działał kilka tygodni, w ciągu których kontrolując czystość wody przez badanie bakteryologiczne, przekonał się dr. D. że filtr nigdy nie dostarczał zupełnie wyjałowionej wody, a ilość bakteryj w centymetrach sześciennych wody, wahała się od 6 do 30, podczas gdy ilość tychże w niefiltrowanej wodzie wynosiła od 200—316. Okoliczność ta, jak również i spostrzeżenie każdorazowego powiększania się ilości bakteryj w filtrowanej wodzie zaraz po oczyszczeniu szczotką, pozwala przypuszczać, że zanieczyszczenie nie pochodzi od przechodzących przez filtr bakteryj, lecz od zanieczyszczeń wewnątrz samego filtru, przed użyciem nie wyjałowionego a wzrastanie bakteryi po każdem czyszczeniu od wprowadzenia ich zarodków przy czyszczeniu metalicznego końca filtru. Zupełnie wyjałowioną wodę otrzymano i w kuchni dopiero wtedy, kiedy udało się skłonić służącą do sterylizowania filtru po każdem oczyszczeniu przez godzinne gotowanie w wodzie. Ponieważ wyjaławianie świecy i rurki metalicznej, odprowadzającej wodę filtrowaną, w każdej kuchni jest dostępne, przeto przy jej zastósowaniu można w każdej kuchni otrzymać zupełnie czystą i wyjałowioną wodę. Filtry Berkefelda, mają tę wyższość nad filtrami Chamberlanda, że dostarczają przeszło 3 razy więcej wody i znacznie wolniej się zanieczyszczają; byłoby jeszcze pożądanem, aby

dostawcy zwracali uwagę nabywców na wyjaławianie filtrów, nieodzowne dla ich dobrego i pewnego działania.

Szczegółowe zestawienia tablic znajdzie Czytelnik w *Gazecie lekarskiej* Nr. 17 z 1893.

RYMANÓW.

Korespondencya w Czerwcu 1893.

Urocza to miejscowość. Zwiedziłem ją przed czterema laty, bawiąc kilka tygodni i obserwowałem skuteczność wód z trzech dotąd ujętych źródeł, Celestyny, Tytusa i Klaudyi, których działanie, jako szczaw, słono-żelazisto-jodobromowo-litowych, zawierających sporo bezwodnika węglowego, zachwyciło mnie niepomiernie.

Cenne te źródła, bogate w składniki mineralne wypływają bardzo obficie, do 120.000 litrów na godzinę, według sprawdzenia na miejscu przez Dra prof. Bronisława Radziszewskiego, dwunastoma szczelinami z trzeciorzędowego piaskowca. Według składu chemicznego połączono pojedyncze źródła na trzy grupy, ujęto je dokładnie w trzy baseny, poczem dokonał analizy wyżej wspomniany Dr Bronisław Radziszewski profesor chemii Wszechnicy lwowskiej, podług Ferzeniusza.

Rozbiór ten wykazał skład źródeł rymanowskich w 10.000 części wody (patrz tabelka na drugiej stronie).

Ze składu chemicznego, lekarze mają wskazówkę, oddziaływania tych wód w danych cierpieniach, i tylko oni mogą po sumiennem zbadaniu, wysyłać pacjentów, by odnieśli rzeczywiste korzyści z pobytu i leczeniu się w tutejszem zdrojowisku.

Marzyłem zdala, by jeszcze kiedy powrócić do tego pięknego ustronia, dzielnie skrzepiającego nadwątlone zdrowie, stosownie przysyłanych pacjentów. Marzenia się ziściły, i oto

Nazwa zdroju	CELESTYNA	TYTUS	KLAUDJA
Temperatura	+ 6·5 C.	+ 8·5 C.	+ 9·0 C.
Ciężar gatunkowy . . .	1·00639	1·00647	1·00656
Dwuwęglanu sodowego . .	13·1444	13·2735	13·3098
Dwuwęg. żelazowego . . .	0·1709	0·1570	0·1831
Dwuwęg. manganowego . .	ślady	ślady	ślady
Dwuwęg. wapniowego . .	6·7602	6·4360	6·5958
Dwuwęg. strontowego . .	0·2037	0·3138	0·3432
Dwuwęg. barowego . . .	0·0962	0·0428	0·0557
Dwuwęg. magnowego . . .	1·7509	1·4991	1·4936
Siarkanu sodowego . , .	0·0340	ślady	0·0213
Krzemianu sodowego . . .	0·3268	0·3205	0·3123
Boranu sodowego	ślady	ślady	ślady
Chlorku sodowego	59·5673	60·0840	60·3319
Chlorku litowego	0·2213	0·3094	0·2776
Chlorku rubidowego . . .	znacz. ślad.	ślady	ślady
Chlorku cezowego	znacz. ślad.	b. znacz ślad.	znacz. ślady
Chlorku potasowego . . .	1·1204	0·8669	0·8559
Bromku potasowego . . .	0·0660	0·0953	0·0657
Jodku potasowego	0·1169	0·1571	0·0788
Ciał organicznych żywicowatych	0·0192	0·0290	0·0303
Bezwodnika węglow. wolnego	7·3417 czyli 3723·9 cm. sześć.	7·9467 czyli 4030·3 cm. sześć.	7·2760 czyli 3690·0 cm. sześć.
Razem wszystkich składników	90·9399	91·5301	91·2110

od 1. b. m. osiadłem w Rymanowie, by czynić dalsze spostrzeżenia i studja, ku pożytkowi cierpiącej ludzkości i rozwijającego się z rokiem każdym zakładu kąpielowego.

Przybywszy na miejsce, zastałem już kilkudziesięciu kuracjuszów. — Większa daleko ich połowa, w tym 1. okresie sezonu kąpielowego, korzysta bezpłatnie z mieszkań, wcale przyzwoitych, odpowiednio urządzonych i kąpieli mineralnych (toż samo ma miejsce w okresie 3-cim) z łaski właścicielki,

słynnej z swej wielkiej dobroczynności hr. Anny z Działyńskich Potockiej.

Po czterech latach niebytności, znalazłem znaczną różnicę w całym zakładzie.

Domów mieszkalnych, pięknie zbudowanych, wśród otaczających Zakład lasów, kilka przybyło. Sądząc z własnego t. j. obecnie zajmowanego mieszkanka, w domu WW. Zontaków i wewnątrz muszą być one wygodnie uzrądzone.

Łazienki I-szej i II-giej klasy, w liczbie o kilkanaście powiększone. Nie można ich nazwać pierwszorzędnemi, ale z prywatnych zakładów kąpielowych naszych bardzo mało któremu, pierwszeństwa ustąpią — a są wzorowo czysto i starannie utrzymywane.

Łazienki III-iej klasy, obecnie oddzielnie stojące, nowe, trochę szczupłe liczbą — jednakże zadość czyniące frekwencyi, zapewne w przyszłości rozszerzone zostaną.

Zbiorniki kąpielowe, bardzo dobrze teraz zbudowane, znacznie pomnożone, znakomicie ponakrywane, tak, że niepodobna, by choć jedna kropla, z największego deszczu do wewnątrz się dostała. Ustawiono je obecnie na podmurowaniu kamiennem, gdy dawniej stały na ligarach drewnianych.

Nie daleko łazienek, buduje się obecnie gustowny kjosk, do sprzedawania biletów kąpielowych i przetworów rymanowskich, jako to: dwóch gatunków soli, do wewnętrznego i zewnętrznego użycia, ługu i t. d.

Znalazłem więcej mostów na rzece i mostków na czarnym potoku spieszącym w objęcia pierwszej ze szmerem górskiego strumienia. Połączywszy się nie przedstawiają nic groźnego w dni pogodne, a jednak podczas deszczów, jakie nawiedziły tutejszą okolicę, w pierwszych dniach mego pobytu, dały widowisko niepoślednie rozszalałego żywiołu, walczącego zaciekle, z wzmocnionymi sztucznie brzegami, które z tych zapasów wyszły, dzięki Bogu zwycięzko. — Pamiętam przed czterema laty, zerwanie jednego mostu a poderwanie

drugiego. Dziś pomimo równej powodzi, uszkodzenia te miejsca nie miały.

Z kolei przechodzę do »Dworca zdrojowego«. Za pierwszą mą bytnością kończono jego budowę. Wcale ładnie i imponująco się przedstawia. Bawiono się w nim już wówczas, doskonale. Szczególniej pamiętam wieczorek na przyjęcie członków zjazdu lekarskiego odbytego we Lwowie, udających się celem zwiedzenia, do zdrojowisk krajowych. Mam nadzieję, iż każdy z członków grupy zwiedzającej Rymanów, miłe spędzonych tu chwil wywiózł wspomnienie.

W Dworcu znajduje się umieszczona restauracja, z obszerną salą jadalną i werandą — pożywienie, ten bardzo ważny czynnik leczniczy w zdrojowiskach, dotąd smaczne i zdrowo przyrządzane. Dworzec prócz tego zamyka w sobie salę bilardową, balową, bardzo obszerną — z urządzoną sceną i garderobami dla aktorów, gabinetem wypoczynkowym dla dam — podczas balu — bardzo wygodnym i ładnie przybranym, pokój do palenia dla mężczyzn. Salę mniejszą rozmównicę (obmównicę jak w jednem zdrojowisku słyszałem jej miano) pięknie ubraną i wygodnie urządzoną. Jeszcze mieszkania na dole i piętrze z najpiękniejszymi widokami na Zakład i dolinę Taby. Dalej sklep bławatny i z drobiazgami potrzebnymi do ubrań dla obojga połów rodzaju ludzkiego.

Przed Dworcem urządzono bardzo ładną fontannę — poświęciwszy jedno ramię 400 metrów długiego wodociągu — czerpiącego swą doskonałą zawartość z obfitego źródła Maryi, znajdującego się na sąsiedniej górze. — Zaopatruje on cały Dworzec w pyszną wodę.

Każda Willa rymanowska oddzielona od sąsiedniej, pasem lasu, stanowi pewne odrębne mieszkalne ognisko. Sądzę, iż tem samem Rymanów wyżej stoi od wielu zdrojowisk, gdzie nagromadzone tuż przy sobie pobudowane domy mieszkalne, nie mogą się przyczyniać do czystości powietrza — jakiem się tu, osobliwie wczesnym rankiem rozkoszujemy. Odrębnością

tą czujemy się swobodniejsi. A gdy przyjdzie ochota samotności, są chodniki nowe, głębiej w lesie prowadzone.

Nie daleko od Willi pp. Zontaków w łożysku Czarnego potoku zbudowano basen dla kąpieli rzecznych z łazienką natryskową.

Zarząd, jak słyszałem, nosi się z myślą zaprowadzenia telefonu dla wygodniejszego porozumiewania się gości z kancelarją Zarządu — koncentrować się ma tenże i w Dworcu.

Spotkałem postęp na każdym kroku prawie.

Jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, — ale widzę, że uczciwa praca, około dobra Zakładu, tak pożytecznego dla ludzkości, nie żółwim idzie krokiem, dzięki właścicielce i teraźniejszemu zarządowi.

Od lat paru stoją ładne i odpowiednie celowi budynki »Kolonii leczniczej«, dla ubogiej dziatwy całego kraju. — Dochodzi mię wieść, iż szlachetni ludzie, którym to leży na sercu, mają w bieżącym roku a może i sezonie, położyć fundamenta pod dwa jeszcze pawilony, po obu stronach stojącego już domu tej pięknej instytucyi.

Szczęść Wam Boże cni Mężе, którzy czujecie potrzeby maluczkich, nieszczęśliwych, duszących się bez przerwy miejskimi wyziewami w niezdrowych najczęściej mieszkaniach. Postawicie sobie za życia pomnik zasłużonych narodowi.

Całem sercem »Szczęść Boże«!

Nie jedno z tych dziatek, odżywiwszy pierś balsamicznem powietrzem Rymanowa, pokrzepiwszy nadwątlony organizm, dzielnémi wody tutejszych zdrojów, wróci do żmudnej naukowej pracy i wyjdzie z niej zwycięzko. — To cegiełki na szczyt waszego pomnika.

Oby wielce szlachetna myśl wasza, znalazła oddźwięk w sercach tych, w których tlą jeszcze skry miłości kraju — swych zdrojów — w ogóle wszystkiego, co swoje.

Wypowiedziawszy powyższe, nie pozwoli mi na tem poprzestać myśl trapiąca mię od lat wielu, a dla której zda

*

mi się najstosowniejsze miejsce w Waszem cennem piśmie.

Panie w ogóle a w szczególności nasze, obdarzone od natury lepszem sercem, więcej wrażliwem, odczuwając może głębiej na razie cierpienia bliźnich, starają się te złagodzić, usunąć.

Zaiste, czyż może być coś piękniejszego, wznioślejszego, jak nieść pomoc cierpiącemu. — Jakież błogie uczucie, czyn taki dokonany i pożądanym skutkiem uwieńczony w pięknem sercu zrodzić musi. — Zacne panie, zupełnie szczerze życzę, na każdym w tym kierunku kroku, podobnych wrażeń. — Jednakże, ile razy nadzieje zawodzą. Powodzenie w kilku mniejszej wagi wypadkach, ośmiela do tego stopnia, iż niejednokrotnie areopag niewieści krytykuje postępowanie lekarza i jego zalecenia, gdy natychmiast nie przynoszą oczekiwanego polepszenia, co często z istoty i przebiegu choroby wypływa, nie mając o tem pojęcia.

Nie wspominam tu o ciężkiej pracy naukowej w średnich już szkołach, jako przygotowawczej do słuchania specyalnych wykładów na Wszechnicy, ale raczcie rzucić okiem na młodzież naszą, czerpiącą w niej wiedzę, jak znać na niej te mozolne trudy, trwające długo — lat kilka. Często się zdarza, że nie jeden z adeptów pod ciężkim brzemieniem ulegnie, pada ofiarą wyczerpującej pracy, zanim dobiegnie do kresu, gdy go Kolegium Profesorów uzna za uzdolnionego, do wykonywania praktyki lekarskiej.

Czy myślicie, że to już omega studiów — koniec nauki? Nie, — lekarz musi ciągle, bezustannie śledzić za postępami wiedzy, która szparko naprzód kroczy.

Czyż przeczytanie chociażby kilku i w różnych językach nawet »Lekarzy domowych«, wielkiej liczby »Poradników lekarskich« i t. p. dzieł, wystarczy do wyrobienia sobie pojęcia o danem cierpieniu — w jego chwilach krytycznych, których i biegły lekarz nieraz przewidzieć nie może, a które decydują często o życiu chorego.

Dobrem jest bez wątpienia, podanie pewnych nieszkodliwych środków, w początku cierpienia, ale następnie obowiązkiem sumienia, wezwanie lekarza i dopilnowanie ścisłego wykonania wydanych przepisów i zaleceń.

Czy to dokonane ze skutkiem, nie da także moralnej nagrody? W przeciwnym smutnym wypadku, uchroni od wyrzutów sumienia.

Gdy zaś kto niekompetentny sam leczenie prowadzi, osobliwie cięższej, dłużej trwającej choroby, to postępowanie takie godzi się nazwać złem, niepowetowaną często krzywdą bliźniego, na podstawie już, że tak rzekę, chorobliwej czułostkowości popełnioną.

W mem, już przeszło półwiekowem życiu, spotkałem wiele smutnych takich przykładów. **Dr. J.**

Ze Sprawozdania Inspektora przemysłowego.

W ciągu ubiegłego roku zwiedzono ogółem 614 zakładów, a mianowicie 576 w Galicji, 38 na Bukowinie. W Galicyi zwiedzono jeden zakład 3 razy, 25 po 2 razy, resztę 1 raz. Nadto przedsięwzięto jedną rewizję nocną i 3 w dnie niedzielne. W tych 614 zakładach było ogółem 15.105 robotników, a mianowicie 13.565 mężczyzn i 1540 kobiet, z których 1611 mężczyzn i 18 kobiet odpada ną Bukowinę, reszta zaś na Galicję. Motorów używano w Galicji tylko w 247 zakładach, a mianowicie 149 motorów parowych, 119 wodnych, 11 gazowych i 19 kieratów. Na Bukowinie znalazł inspektor przemysłowy w zwiedzonych zakładach 32 motorów. Bez żadnych motorów było w Galicji zakładów 329, na Bukowinie 5.

Ze zwiedzonych zakładów należy 303 (wszystkie w Galicji) do drobnego przemysłu.

Spraw urzędowych załatwiono w roku ubiegłym 2477. O założeniu nowych, lub rozszerzeniu istniejących zakładów przemysłowych przedłożył inspektor swą opinję władzom przemysłowym pierwszej instancji w 164 wypadkach. Do władz przemysłowych wniósł inspektor 143 zażaleń. Liczba ta jest większą, aniżeli w roku

poprzednim, czego powód głównie w tem leży, że w wielu ponownie zwiedzonych zakładach znaleziono dawniej już stwierdzone braki, którym jednak nie zaradzono. Wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery odniósł się inspektor do galicyjskiej rady zdrowia i wypracowaną przez tę radę instrukcję kazał wydrukować, poczem rozesłał ją wszystkim przedsiębiorcom przemysłowym, zatrudniającym więcej, aniżeli 8 robotników, z prośbą o ogłoszenie jej robotnikom, tudzież umieszczenie na widocznem miejscu w pracowniach. Przy tej sposobności wezwał inspektor przedsiębiorców przemysłowych do poczynienia stosownych zarządzeń, iżby w pracowniach znajdowała się przegotowana woda z pewną domieszką kwasu cytrynowego w czystych kamiennych naczyniach. Wezwaniu temu — jak to później stwierdzono — wielu przedsiębiorców nie uczyniło zadość; natomiast niektórzy przedsiębiorcy w okolicy Krakowa poszli jeszcze dalej, aniżeli tego domagał się inspektor przemysłowy, dostarczając robotnikom swoim w czasie trwania epidemji w Krakowie i na Podgórzu kilka razy dziennie gorącej herbaty.

Nietylko ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery, ale także z powodu zdarzonych licznych nieszczęśliwych wypadków rozesłał inspektor do wszystkich fabrykantów wody sodowej w Galicji instrukcje o urządzeniu i ruchu w tych fabrykach. Równocześnie przedłożoną została ta instrukcya namiestnictwu, które po zasięgnięciu zdania krajowej rady zdrowia, postanowiło polecić ją do przestrzegania władzom przemysłowym i organom sanitarnym. Z powodu innych braków, lub postępowania, przeciwnego ustawie, odniósł się inspektor ze stosownemi żądaniami do przedsiębiorców przemysłowych w 360 wypadkach.

Przedsiębiorcy zwracali się do inspektora w 101 wypadkach, a mianowicie w 43 z powodu urządzenia zakładów przemysłowych, w 14 z zapytaniami w sprawie porządków pracy, w 9 w sprawie sporów z robotnikami, a w 34 z powodu innych spraw. Zresztą, z własnej inicjatywy rozsyłał inspektor przedsiębiorcom przemysłowym drukowane i ilustrowane instrukcje o urządzeniach, chroniących od wypadków, o prowadzeniu spisu robotników, o porządku pracy, o obsługiwaniu kotłów parowych, maszyn i t. p., wreszcie wyciągi z ustawy przemysłowej, sądząc słusznie, że w ten sposób ułatwi przedsiębiorcom w znacznej mierze zadośćuczynienie wszelkim prawnym wymaganiom. Przy pomocy tych instrukcyj spodziewa się inspektor wyrobić nareszcie w przedsiębiorcach przekonanie, że wymagania inspektoratu przemysłowego nie są bynajmniej przesadzone

ale opierają się na ustawie. Podobnych instrukcyj udzielił też inspektor władzom przemysłowym pierwszej instancji.

Urządzenie pracowni. W drobnym przemyśle pracownie, jakoteż miejsca, przeznaczone na sypialnie dla chłopców, znajdują się w równie złym stanie, jak to stwierdził inspektor przemysłowy w sprawozdaniach z lat ubiegłych. Przyczynę tego w wielu przypadkach przypisuje inspektor smutnej okoliczności, że drobni przedsiębiorcy przemysłowi u nas znajdują się przeważnie w tak ciężkiem położeniu, iż na wynajęcie i urządzenie odpowiednich lokalności brak im po prostu środków. Warstaty są też umieszczone najczęściej w domach starych, źle utrzymywanych, czasami nawet w piwnicach lub suterenach, nie mają przeto dostatecznego światła, a wilgoć i złe powietrze dopełniają reszty. Niestety jednak — użala się dalej inspektor — zdarza się także u zamożnych drobnych przemysłowców, że warstaty, a szczególnie sypialnie chłopców, wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Zazwyczaj sypiają chłopcy w warstatach na stołach, lub na podłodze, często bez żadnej pościeli, a w bardzo rzadkich wypadkach mają umywalnie, tak, że po większej części myją się tylko raz na tydzień (w niedzielę). Tam znowu, gdzie chłopcy nie sypiają w warstatach, sypialnie ich bywają urządzane w ciasnych, znajdujących się na poddaszu lub gdzieś na uboczu izdebkach, które w dodatku bardzo mało albo też wcale nie bywają opalane.

W piekarniach krakowskich, umieszczonych w lokalnościach piwnicznych, o których inspektor obszerniej wspominał w zeszłorocznem sprawozdaniu, przeprowadził tamtejszy magistrat, przy pomocy organów sanitarnych, nakazane przez ministerstwo spraw wewnętrznych komisyjne dochodzenia i znalazł lokale wspomniane w takim stanie, że — idąc za wnioskiem inspektora, kazał je przedsiębiorcom opuścić, jako zupełnie nie odpowiadające przepisom ustawowym. Prawdopodobnie jednak piekarze krakowscy wnieśli przeciw temu zarządzeniu rekursy i — jak to zwykle u nas bywa — sprawa przeciągnie się z pewnością jeszcze lat parę.

W piekarniach lwowskich, pomimo zarządzeń przeciwcholerycznych, stosunki nie zmieniły się wcale na lepsze, a zarządzenia co do możliwego najczystszego utrzymywania tych zakładów nie zostały przeprowadzone. Piekarnie w mniejszych miastach znajdują się w jeszcze gorszym stanie. Gdziekolwiek zastał inspektor piekarnie, pomieszczone w ciemnych lokalnościach piwnicznych, ro-

bił natychmiast o tem doniesienia do władz przemysłowych, z wnioskiem o zamknięcie tych zakładów.

W sierpniu minionego roku otrzymał inspektor z prezydjum namiestnictwa polecenie zwiedzenia w towarzystwie jednego z lekarzy okręgowych dwóch największych tutejszych zakładów masarskich i zdania następnie sprawy o wyniku tej wizytacji. Przy tej sposobności znalazł inspektor w urządzeniu owych zakładów pewne braki i to spowodowało go do zwiedzenia wszystkich w sposób przemysłowy prowadzonych zakładów masarskich zarówno we Lwowie, jak w Krakowie, dalej do poczynienia koniecznych zarządzeń i do przedłożenia tych zarządzeń w odpisie namiestnictwu, które znów poleciło magistratom miast Lwowa i Krakowa, wdrożyć potrzebne czynności urzędowe, celem usunięcia znalezionych wadliwości i przeprowadzenia wniosków, postawionych przez inspektora przemysłowego.

Magistrat krakowski po przeprowadzeniu przepisanego postępowania komisyjnego, zarządził w trzech masarniach opróżnienie a w jednej rozszerzenie i przerobienie ubikacyj z terminem do końca kwietnia 1893 r. Czy także lwowski magistrat zastosował się do wspomnianego polecenia namiestnictwa, niewiadomo inspektorowi, do chwili bowiem wydania sprawozdania nie otrzymał od tegoż magistratu żadnej w tej mierze wiadomości.

W młynach zbożowych wciąż jeszcze brak jest odpowiednich urządzeń ochronnych. Nie ma ich nawet w nowo założonych młynach, jakkolwiek władze przemysłowe przy wydawaniu odnośnych konsensów wyraźnie to zastrzegały, przedsiębiorcy przemysłowi bowiem nie trzymają się zgoła warunków, wymienianych w konsensie.

Browary lwowskie, pomimo ponowionych skarg inspektora do namiestnictwa, wciąż jeszcze znajdują się w tym samym wadliwym stanie, jak w latach poprzednich.

Tak w mieście Lwowie, jak w tegoż okręgu politycznym istnieje wiele cegielń, które nie posiadają zgoła żadnych, albo też mają wadliwie urządzone sypialnie dla robotników, a to nawet w takich zakładach, dla których konsens wydany został z wyraźnem zastrzeżeniem urządzenia porządnych sypialń dla robotników. Brak ten daje się bardzo dotkliwie uczuć robotnikom, którzy zazwyczaj albo na czas trwania robót przyjeżdżają tu ze stron innych, albo też zbyt daleko od cegielni mieszkają i skutkiem tego skazani są, często nawet z rodzinami, na przepędzanie nocy we fabryce. Pomimo wszelkich wysiłków inspektora, pomimo poczynionych przez

niego skarg i doniesień do władz przemysłowych, stosunki te w cegielniach do końca r. 1892 pozostały niezmienione.

W pracowniach stolarskich, posiadających maszyny do obrabiania drzewa, brak mechanicznych ekshautorów, pochłaniających wprost z maszyny proch drzewny, który bardzo szkodliwie oddziaływa na zdrowie, mianowicie na narządy oddechowe robotników.

Domy dla ozdrowieńców.

Doniosłe znaczenie domów dla ozdrowieńców (rekonwalescentów) okazuje się, czyto zapatrujemy się na nie ze stanowiska lekarskiego i higienicznego, czyto społecznego lub administracyjnego. Pierwsze tego rodzaju zakłady spotykamy w Anglii i Francyi, a szczególnie w tém ostatniem państwie już 17 i 18 wieku robiono zabiegi w celu wybudowania domów dla ozdrowieńców. Były to tylko zakłady powstałe z prywatnych fundacyi, które jednak w czasie rewolucyi francuzkiej zupełnie zniszczono. Dopiero w połowie naszego stulecia oddano je do publicznego użytku. Opieka, jaką je otaczał Napoleon III, dała pochop do szczególniejszego o nich starania. W roku 1857 założono w Vincennes zakład dla rekonwalescentów na 500 łóżek, pod opieką i dozorem zakonnic imienia św. Wincentego. W krótce potem położyła cesarzowa Eugenia kamień węgielny pod taki sam zakład obejmujący 100 łóżek w Vesimet. Oprócz tych publicznych schronisk znajduje się jeszcze bardzo wiele prywatnych.

W Anglii ślady starania się około ozdrowieńców sięgają równie poprzedniego wieku, jednak zakłady tego rodzaju doszły do takiego rozkwitu, w jakim je teraz widzimy, dopiero w drugiej połowie bieżącego stulecia. W Anglii istnieje obecnie 157 domów dla rekonwalescentów o 5000 łóżkach. Większa część jednak z nich otwartą jest tylko w lecie i są one niejako tylko specyalnymi zakładami dla pewnych rodzajów ozdrowieńców a tylko 48 jest oddanych do użytku

publiczności dla wszelkiego rodzaju chorych. Zawiązkiem tych instytucyi w Anglii są zapisy prywatne i z tych funduszów są one do dziś utrzymywane.

W Niemczech istnieją zaledwie 3 zakłady rekonwalenscentów: w Monachium, we Frankfurcie nad Menem i w Strassburgu. Pierwszy z nich powstał dopiero w roku 1861, założony przez Towarzystwo wspierające pomocy potrzebujących ozdrowieńców. Istnienie jego zapewnione zostało wielką darowizną Ludwika I, która później hojnymi darami obywateli miasta Monachium wzrosła do znacznego kapitału. Obecnie w Monachium projektowaną jest budowa nowego zakładu mającego obejmować 80—100 łóżek. Budynek ma mieć kształt pawilonu, zaś izby będą tylko tak obszerne aby mieściły 3—4 łóżka. Prócz tego znajdować się ma w zabudowaniu wielka sala odpowiadająca wszelkim wymaganiom higienicznym, w której w dzień mają przebywać powracający do zdrowia. Nie ma być pominiętą również budowa kaplicy, której czystość powierzoną będzie pieczy rekonwalescentów. Tak samo czynności kuchni i zarządu zakładu w osobno na ten cel zbudowanym pawilonie odbywać się będą.

Zakład dla rekonwalescentów we Frankfurcie przyjmuje ozdrowieńców tylko w lecie. W nowszych czasach przyprowadzono do skutku budowę tego rodzaju zakładów w Lichterfeld pod Berlinem o 25 łóżkach i w Heinersdorf i Blankenberg o 50 łóżkach. Pierwszy z nich założony został przez Johanitów, drugi przez stowarzyszenie kasy chorych.

Szpital podobny w Strassburgu leży nieco za miastem. Obejmuje 436 arów i składa się z kilku zabudowań, które leżą wśród wielkiego parku między cienistemi alejami, łączkami i ogródkami kwiatowymi lub warzywnymi. Cały ten zbiór zabudowań był dawniej szlacheckim majątkiem, które miasto odkupiło za 60.000 marek. Założycielem i opiekunem tego zakładu był obywatel strasburgski Ehrmann który zapisał na utrzymanie tegoż 850.000 marek.

Jedno z dawniejszych zabudowań głównych przeznaczone jest jedynie dla dzieci, zaś poboczne obejmują kuchnie, pralnię, łaźnię i mieszkania ogrodników.

Zabudowania nowe przeznaczone dla powracających do zdrowia składają się z 2 pawilonów dwupiętrowych, które połączone są ze sobą galeryą oszkloną. Ta ostatnia służy rekonwalescentom za miejsce przechadzki i pobytu w razie niepogody. Jeden z dwóch powyżej wspomnianych pawilonów obejmuje izby dla mężczyzn, drugi dla kobiet. W pawilonie dla kobiet prócz izb dla nich przeznaczonych, mieści się. zarząd, pokój ordynacyjny lekarza zakładu i mieszkanie sióstr miłosierdzia, dalej obszerna sala przeznaczona na jadalnię. Pierwsze piętro zajmuje 5 sal rozmaitej wielkości o 2—5 łóżkach służących jako sypialnie. Pawilon mężczyzn jest podobnie urządzony.

Wszystkie pokoje, sale i korytarze są obszerne, jasne, suche, wysokie na 4 metry i łatwo dające się przewietrzać. Wodociąg, doskonale urządzony, zaopatruje wszelkie zabudowania w czystą i dobrą wodę do picia, która doprowadzaną jest z warzywnego ogrodu. Zakład obejmuje obecnie przeszło 70 łóżek.

Do zakładu przyjmowani być mogą ozdrowieńcy po chorobach zakaźnych, również dzieci poniżej lat 7 z oddziału dziecięcego i z domu sierot. Chorzy, dotknięci słabością przewłoczną, mieli być pierwotnie wykluczeni od przyjęcia, później jednak za pośrednictwem ordynujących lekarzy, mają i oni w zakładzie osobny oddział.

Przeznaczeniem zakładu było przyjmować tylko chorych ze szpitali przychodzących do zdrowia, później jednak dopuszczano i chorych z miasta, których środki do życia wskutek dłuższej choroby wyczerpały się.

Długość pobytu ograniczona jest do 14 dni, czas ten jednak z różnych względów można przedłużyć na 3—4 tygodnie lub też według okoliczności skrócić. Pozwolenia prze-

dłużenia pobytu może udzielić na przedstawienie lekarza zarządca szpitala. Zakład powyższy służy również jako kolonia wakacyjna dla dzieci, słabych, skrofulicznych których pewną liczbę kolejno przyjmuje się do zakładu. U dzieci tych rekonwalescencya zamiast następować po chorobie, poprzedza ją i w ten sposób niejako jej zapobiega, zwłaszcza, wśród pobytu na świeżem powietrzu, przez posilne pożywienie i odpowiedne postępowanie. Okres ten jednak przyjmowania dzieci sięga tylko od pierwszego maja do końca września. Długość pobytu jednej partyi dzieci obliczoną jest na 5 tygodni, ale i tu zachodzą wyjątki.

Liczba przyjmowanych do zakładu rekonwalescentów wynosi średnio 500 osób na rok. Przyjęci są szczególnie rekonwalescentami po durze, płonicy, błonicy, krztuścu, niedokrewności itd. Szczególnie u młodych niedokrewnych na blednicę cierpiących dziewcząt można w porze wiosennej lub letniej już po 14 dniach pobytu w zakładzie zauważyć bardzo wybitne polepszenie zdrowia. Znaczna jest liczba rekonwalescentów po chorobach kostnych lub po operacyach. Suchotnicy przyjęci do zakładu bywają umieszczeni w izbach osobnych ze względu na niebezpieczeństwo, grożące innym chorym według teoryi przenoszenia prątków gruźliczych, a ostrożność jest tu tem bardziej potrzebna, iż chory ustrój zbyt jest wrażliwy na przyjmowanie zarazków.

Ozdrowieńcy przybywają do zakładu wozami i zaraz poddają się badaniu lekarskiemu, według którego oznacza się dalsze postępowanie.

Pożywienie jest posilne i obfite. Składa się zaś ono:

o godzinie 7 rano Mleko
» 9 « Bulion
» 11 przedpoł. Obiad z rosołu, mięsa, jarzyn i szklan. wina
» 4 popoł. Mleko
» 7 wiecz. Wieczerza z rosołu, mięsa, jarzyn i szkl. wina

W lecie wstają chorzy o 6½ i udają się o 8 lub 9 na spoczynek. Skutek pobytu w zakładzie jest zbawiennym. Według licznych doświadczeń lekarza zakładu ciężaru ciała po 14-to dniowym pobycie przybywa o 1·5 kilo.

U nas ozdrowieńcy znajdują pomieszczenie w zakładzie fundacyi Helclów, zresztą wspomaga ich prywatna ofiarność, która w pierwszym rzędzie wychodzi od lekarzy.

Zakłady te ze stanowiska humanitarnego stanowią jednę z główniejszych gałęzi opieki i starania nad ubogimi, zwłaszcza, że chorzy nie mogą przebywać po szpitalach aż do zupełnego powrotu do sił i zdatności do pracy. Częste przepełnienie szpitali zmusza chorych do zawczesnego opuszczenia tychże miejsc a prócz tego należy wziąść na uwagę, że pobyt w szpitalu nigdy powracającym do zdrowia nie może dać dostatecznej sposobności przebywania na wolnem świeżem powietrzu a wskutek tego nie wyrabia w nich odpowiednego łaknienia, tak potrzebnego do uzyskania sił utraconych. Również rekonwalescenci wystawieni są w szpitalach na niebezpieczeństwo zarażenia się inną chorobą zakaźną. Opuściwszy zaś szpital powraca chory znów do dawnego, częstokroć bardzo nie higijenicznego pomieszkania, do złego odżywiania i natężającej pracy, która nie tylko nie przyczynia się do polepszenia zdrowia, lecz budzi w osłabionym jeszcze organizmie zaród powolnie postępujących ale często śmiertelnych cierpień.

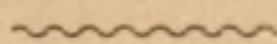
Wprawdzie pewna ilość rekonwalescentów otrzymuje od dobroczyńców datki, wystarczające im na zaszanowanie swego zdrowia aż do zupełnego powrotu do sił i zdolności do pracy, potrzeba jednak zauważyć, że często większa część tych pieniężnych datków zostaje przepuszczaną po gospodach i nie przynosi żadnego pożytku. Przeciwnie zaś opieka nad rekonwalescentami w dobrze urządzonym zakładzie wywiera zbawienny wpływ na moralność chorych.

Tego wływu moralnego nie można dość zaznaczyć gdyż nikt nie jest bardziej wdzięcznym za dobrodziejstwa i za troskliwą opiekę jak chory, powracający do zdrowia. Wśród chorych znajdują się najczęściej sługi i robotnicy płci obojga, którzy po odejściu ze służby wskutek choroby nie wiedzą, gdzie się obrócić powróciwszy do zdrowia. Tym dopomaga zakład radą i czynem.

W Austryi najpiękniejszy i największy zakład dla rekonwalescentów znajduje się w Währing pod Wiedniem. Obejmuje tenże 100 łóżek, zaś służbę przy chorych pełnią zakonnice im: św. Wincentego. Zakład ten jest utrzymany jedynie z publicznych datków i zapisów. Składa się z dwu dwupiętrowych zabudowań wśród wielkiego wolnego miejsca, na którem jednak nie ma drzew ani ogrodu.

W Wiedniu w roku 1888 zawiązało się nowe Towarzystwo, którego celem jest, dzieci wypuszczone ze szpitala bez różnicy wyznania, płci i wieku, przez miesiące letnie we własnym domu dla rekonwalescentów utrzymywać i staranną otaczać opieką. Przy końcu maja 1888 otwarto pierwszy z tych domów w Weidlingau.

Innych tego rodzaju zakładów w Austryi nie ma. Byłoby jednak pożądanem, aby podobne instytucye dobroczynne uzyskały przyjaciół jak najwięcej, gdyż w ten sposób odzyskałoby społeczeństwo wiele zdrowych sił do pracy a niejedna znowu rodzina, drogich jej sercu członków.



DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Z Krakowa. W miesiącu maju umarło o 27 osób więcej aniżeli w kwietniu t. j. najwięcej w ciągu b. r. Umarło razem 319 osób, t. j. 49.6 według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców (45,4 z. m.) Bez obcych umarło 31,1 (29,7 z. m.). Chrześcijan umarło 58,1, Starozakonnych 27,4. Ospa pojawiała się częściej, ale rzadziej kończyła się śmiercią. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych

nagminne nietylko więcej się rozszerzało ale i więcej zabierało ofiar. Odra i płonica zaczęły się pojawiać w niektórych częściach miasta.

Doniesiono o 121 przypadkach ospy (25 obcych), 10 odry (7 obcych), 39 płonicy (5 obcych), 16 dławca i błonicy (8 obcych), 10 duru brzusznego (2 obce), 7 duru osutkowego (wszystkie obce), 3 czerwonki (2 obce), 2 gorączki połogowej (1 obca), 5 róży (3 obce), 82 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych (27 obcych), 1 zimnicy i 1 swojskiej cholery.

Z chorób zakaźnych umarło: 31 z ospy (37 z. m.), 7 z odry (2 z. m.), 7 z płonicy (2 z. m.), 8 z dławca i błonicy (11 z. m.), 3 z duru brzusznego (2 z. m.), 2 z duru osutkowego (1 z. m.), 3 z czerwonki, 2 z gorączki połogowej, 46 z zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 1 z róży, 1 z zimnicy, 1 z kiły.

Z gruźlicy umarło 50 osób (44 z. m.), z zapalenia płuc 39 (51 z. m.), 7 z zapalenia jelit (14 z. m.). Śmiercią gwałtowną umarło 5 osób, mianowicie: rzucił się z okna II. piętra urzędnik sądowy, zastrzelił się służący, poderżnął się wyrobnik, przypadkiem uderzono dziecko hamulcem, spadło z ganku dziecko. **Dr. B.**

Ze Lwowa. W maju b. r. był stan zdrowotny w mieście Lwowie jeszcze pomyślniejszy niż w kwietniu i równie pomyślny jak w maju r. z. Z chorób zakaźnych żadna choroba nie miała cechy nagminnej oprócz tyfusu brzusznego, którego liczne wypadki sporadyczne we wszystkich okręgach san. stwierdzono. Zapalenia płuc i opłucnej w marcu i kwietniu wcale liczne, w miesiącu maju zmniejszyły się.

We fizykacie zgłoszono szczepionych osób z ospą 2 a nieszczepionych 1, z krztuścem 1, z dyfteryą i dławcem 13, z płonicą 19, z czerwonką 4, z tyfusem brzusznym 39, i z tyfusem plamistym 5 (wszyscy zamiejscowi). — Lekarze miejscy leczyli 1302 chorych ubogich, w zakładach miejskich 117, razem 1419; z tych odesłali do szpitala 72. Zaszczepili ospą ochronną 467 osób.

Śmiertelność. W miesiącu maju umarło 308 osób czyli na 1 rok i 1000 mieszkańców 27.6 a bez obcych 18.5. — Podług rodzaju chorób umarła z ospy 1, z płonicy 2, z dyfteryi i dławca 6, z tyfusu brzusznego 8, z czerwonki 1, z gruźlicy 80, w połogu 2, z kiły 4, z innych chorób zakaźnych 1, z zapalenia płuc i opłucnej 39, z reszty chorób narządu oddechowego 13, z chorób układu nerwowego 2, z chorób narządu trawienia 23, z chorób narządu krążenia 18, z nowotworów 6, z braku sił żywotnych 33, śmiercią przypadkową 1, śmiercią samobójczą 1, z zabójstwa 2, z innych przyczyn śmierci 66. Cztery przypadki śmierci odesłano do c. k. Sądu a w 2 przypadkach śmierci wykonano obdukcyę policyjno-lekarską. *Dr. P.*

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 26 marca do 22 kwietnia 1893 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzono w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny	56 p.	165	557.488	702	1495	2197	73	77	20	541	519	345	248	246	128
Dur osutkowy	21 p	50	324.489	154	539	693	29	18	3	164	152	115	92	88	32
Szkarlatyna	32 p.	74	480.545	336	725	1061	7	8	143	53	61	502	25	27	236
Dyfterya i krup	11 p.	21	279.120	16	89	105	—	2	48	2	1	25	1	2	24
Czerwonka	4 p.	4	134.593	5	10	15	—	—	—	1	3	10	—	1	—
Odra	20 p.	35	199.095	326	472	798	—	1	35	21	25	520	11	14	171
Koklusz	14 p.	24	153.292	263	360	623	—	—	16	4	8	291	10	6	288
Jaglica (Trachoma)	1 pow.	1	173 34	32	—	32	—	—	—	20	—	—	12	—	—
Gorączka połogowa	4 p	4	240.143	4	5	9	—	5	—	—	2	—	—	2	—
Ospa: szczepionych	42 p.	263	531.648	342	931	1356	18	13	46	178	255	370	88	131	174
Ospa: nieszczepion.				227	655	1273	20	31	169	46	46	269	51	63	173
Ospa: razem				569	1586	882	38	44	215	301	301	639	139	194	347
Cholera asiatica	1	6	8.564	—	28	28	11	4	2	3	2	1	1	3	1

ROZMAITOŚCI.

* **W Lubieniu**, zdrojowisku wód siarczanych, wybrano na bieżący sezon komisyą zdrojową w następującym składzie. Przewodniczy p. Tchórznicki c. k. starosta w Gródku, baron Adolf Brunicki właściciel zdrojowiska, p. Królicki dyrektor zakładu zast. p; dr. Radecki lekarz zdrojowy i sekretarz komisyi, gość kąpielowy dr. Błotnicki ze Lwowa i naczelnik gminy jako asesor.

Doc. dr. Ponikło: Zakopane in der polnischen Tatra in Galizien als klimatische Höhenstation. Wien 1893.

Trzy udatne obrazki zdobią broszurę wydaną starannie a napisaną w języku niemieckim, celem zwrócenia uwagi zagranicy na naszą stacyą klimatyczną. Jestto praca poważna, oparta na spostrzeżeniach poddanych następnie krytyce naukowej, stąd też pisma zawodowe oceniły ją pochlebnie. Przyłączając i nasz głos do ogólnego uznania, tuszymy iż cel zamierzony, autor osiągnie w zupełności.

* **Dr. Smorągiewicz** Kazimierz, lekarz szpitala ś. Łazarza w Krakowie, mianowany został lekarzem stacyi klimatycznej w Zakopanem.

* **Szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie** wydał sprawozdanie z ruchu chorych za rok 1892 z uwzględnieniem leczenia chorób zakaźnych, a zarazem przytoczył krótką historyę tegoż zgromadzenia. Leczono chorych 476, z tych najwięcej było dotkniętych cierpieniami narządów oddechowych z pośród których gruźlica płuc zajmowała pierwsze miejsce, Niektóre okolice Krakowa, znane z bagnistego gruntu dostarczyły szpitalowi 31 chorych na zimnicę. Procent śmiertelności wynosił 10·2.

W sprawozdaniu osobny ustęp wzmiankuje o chorych cholerycznych, wiadomo bowiem naszym Czytelnikom, że podczas ostatniej epidemii, odstąpili Bracia Miłosierdzia swój szpital gminie miasta, przyjąwszy na siebie obowiązek pielęgnowania chorych. O ile znakomicicie wywiązali się z podjętego zadania, pisaliśmy o tem w ubiegłym roczniku w artykule pt. „Cholera w Krakowie“.

* **Szczepienie w haremie.** Ubiegłego miesiąca z polecenia sułtana. zaszczepił włoski lekarz Muracci wszystkie jego żony w liczbie 167.

* **Z ratownictwa.** Dr. Forest podaje następujące przepisy przy pozornej śmierci noworodków.

Dziecko kładziemy na brzuchu, przyczem głowa i klatka piersiowa powinna być nieco niżej. Wtedy przez delikatny ucisk na grzbiet staramy się usunąć płyny, które się mogły dostać do dróg oddechowych w czasie porodu. Potem umieszczamy dziecię w położeniu siedzącem w wanience zawierającej trochę ciepłej wody, która powinna dochodzić dziecku do wysokości dolnego końca mostka. Wtedy lekarz chwyta rączki dziecka tak, aby przedramiona znajdowały się w pronacji, jedną ręką, drugą zaś rękę umieszcza na grzbiecie tak, aby głowa dziecka nieco ku tyłowi pdchylona z szyją wytężoną była podtrzymywaną między wielkim palcem a wskazicielem. Następnie kończyny górne dziecka podnosimy ku górze i nieco ku tyłowi tak, aby tułów unosił się od dna miednicy lub wanienki, przyczem głowa cokolwiek ku tyłowi

opada. W ten sposób wpędzać można powietrze w usta dziecka powoli, nieobawiając się rozerwania pęcherzyków płucnych, gdyż nadmiar powietrza odchodzi przez kanały nosowe. Następnie ramiona dziecka opuszcza lekarz do wysokości klatki piersiowej, a opierając je na niej, czyni sztuczny wydech. (*Zdrowie*).

* **Izby lekarskie** z siedzibą w Krakowie i we Lwowie, wprowadzone zostaną w najkrótszym czasie. Izba lekarska w Krakowie składa się z 11 członków i obejmuje m. Kraków i 31 powiatów politycznych, izba lekarska we Lwowie składa się z 13 członków i obejmuje m. Lwów i 43 powiaty polityczne.

* **Cholera.** We Francyi prócz departamentów północno zachodnich, donoszą o jednym przypadku cholery azyatyckiej w Paryżu a obecnie o wystąpieniu tejże na południu Francyi w Montpellier, Lunel, Frontignan, Saint—Pons itd. W Hamburgu nie pojawiła się więcej. Z Rosyi donoszą o przypadkach sporadycznych z wyjątkiem Podola, gdzie epidemia zabrała wiele ofiar.

* **Powodzie** nawiedziły Galicyą i Bukowinę.

* **Kongresy.** Czwarty kongres przeciw nadużywaniu *napojów wyskokowych*, odbędzie się w sierpniu r. b. w Hadze. — Trzeci kongres w sprawie *gruźlicy* u ludzi i zwierząt odbędzie się w Paryżu pod przewodnictwem prof. Verneuila od 28 lipca do 2 sierpnia b. r. *XI międzynarodowy kongres lekarski w Rzymie* zapowiada się nadzwyczaj licznie a z zapowiedzianych dotąd odczytów, wnosić można o doniosłości naukowej Zjazdu. Wszystkie koleje włoskie udzieliły 50% opustu z cen zwyczajnych dla uczestników na przyjazd do Rzymu i napowrót, zaś 20% z cen poprzednio już zniżonych dla biletów okrężnych.

Na kongresie utworzoną będzie osobna sekcya dla medycyny wojskowej, na której przyjdą pod obrady następujące tematy:

1. O zapobieganiu gruźlicy we wojsku.

2. O ranach postrzałowych z nowej broni.

3. Dyskusya nad zaprowadzeniem we wszystkich armiach jednego wzoru do raportów o stanie chorych i zdań spraw lekarskich w celu uzyskania materyału do umiejętnej statystyki chorobliwości, śmiertelności i zranień w czasie wojny i pokoju.

4. O najlepszych sposobach zapobiegania chorobom zakaźnym na okrętach wojennych.

5. O organizacyi służby lekarskiej podczas bitew morskich.

6. Dyskusya nad pytaniem, jakie należy zaprowadzić zmiany w uorganizowaniu transportu rannych i pierwszej pomocy w przyszłych wojnach ze względu na nową broń.

Do opustu na kolejach, do udziału w pracach kongresu, zebraniach, ucztach, do zwiedzenia muzeów narodowych, galeryi, robót w Pompei, itp. upoważniają karty legitymacyjne, które po cenie 25 fr. dla Członków, po 10 fr. zaś dla osób towarzyszących, są do nabycia za pośrednictwem polskiego komitetu w Krakowie (Prof. dr. Cybulski prezes, Dr. Radecki sekretarz).

* **Ospę naturalną u krów** sprawdził weterynarz miejski w Kołomyi, zebrał treść króst i przesłał ją do zakładu krowiankowego dr. Barańskiego we Lwowie, celem rozmnożenia. Zakład ten otrzymał już po raz wtóry w roku bieżącym prawdziwą ospę z krów, co wskazuje, iż takowa w naszym kraju pojawia się wcale nie rzadko.

* **Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lek. krak.** wybrała nadal jednogłośnie Prof. dr. Korczyńskiego przewodniczącym. Gdy tenże oświadczył że wyboru przyjąć nie może dla wielu innych zajęć, jakiemi jest obarczony, obecni członkowie orzekli, że wobec tego żądają rozwiązania komisyi, która tylko pod sterem obecnego przewodniczącego, zadaniu swemu sprostać może. Prof. Korczyński przyjął wybór jednak z zastrzeżeniem wniosków, które komisya bezzwłocznie uchwaliła.

Na mocy sprawozdań delegatów uchwalono popierać nadal wyrób chleba Grahama w piekarni p. Barucha w Podgórzu; wina lecznicze p. Kalickiego w Przemyślu; kefir p. Wolańskiego w Szczercu; kapsułki lecznicze p. Kotowicza w Krakowie; mleczarnie w Gnojniku i Sledziejowicach, itd. Na podanie o ocenienie antyseptycznego pudru dla dzieci, odpowiedziała komisya, że z zasady nie zajmuje się ocenianiem przetworów o nieznanym składzie chemicznym. — Uchwalono przedstawić Tow. lekarskiemu krak. wazelinę krajową wyrobu Brumickiego i Spółki do polecenia. — Wyznaczono komisyą do dalszych badań nad dobrocią i sposobem fabrykacyj krajowego mydła szarego. — Dr. Sciborowski przedstawił wynik rozbioru chemicznego wody ze zdroju Jana w Szczawnicy. Zdrój ten dopiero przed dwoma laty ujęto w cembrzynę betonową, poczem wodę poddano szczegółowemu rozbiorowi chemicznemu przez prof. Schrama w Krakowie. Z badania wynika, że woda z nowego zdroju znaleść może z korzyścią zastósowanie tam, gdzie szczawy alkaliczne są wskazane. Zresztą woda ta znaleść może zastósowanie jako smaczny napój dyetetyczny i orzeźwiający. Nowy zdrój jest bezsprzecznie najobfitszym ze wszystkich zdrojów szczawnickich, wydatność jego wynosi bowiem 50.000 litrów na dobę.

* **Groszek zielony.** W Glasgowie odbył się znaczny proces z powodu groszku zabarwionego siarczkiem miedzi na zielono. Tameczna władza zdrowotna pociągnęła do odpowiedzialności handlarza owoców z powodu sprzedaży groszku zawierającego 0·009$^0/_0$ miedzi. Profesor toxykologii jako rzeczoznawca, orzekł że nawet tak drobnych ilości miedzi nie może uważać za nieszkodliwe, nawet i wtedy, skoro miedź z istotą białkowatą groszku tworzy zielone, nierozpuszczalne połączenie. Sok żołądkowy bowiem i jelitowy rozpuszcza je, a gdy lekarz przy zatruciu miedziowem podaje białko, to jednak ordynuje równocześnie środek wymiotny lub wypróżniający, aby te białkany czemrychlej wydalić z ustroju. Małe ilości miedzi zadraźniając żołądek, czynią go już sposobniejszym gruntem dla zarazków podczas epidemii.

* **Palenie zwłok.** W Paryżu odbyło się XII. zebranie Towarzystwa palenia ciał (Société de cremation). Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, funkcyonuje 30 krematoryów. W Niemczech są 3 krematorya: w Gotha, gdzie w ubiegłym roku spopielono 162 zwłok, w Heidelbergu i w Ohsdorf.

W Berlinie nie pozwolono na budowę, we Włoszech 23 krematoryów, w tych 6 miejskich a 17 należy do towarzystw prywatnych. W Szwajcaryi kremacya otrzymała prawo obywatelstwa. W Szwecyi istnieją krematorya w Stockholmie, Gothenburgu. W Paryżu otwarto krematoryum w r. 1889, spalono w niem 749 zwłok, w r. 1890 — 3388, w 1891 — 3741 w 1892 — 3974.

* **Spostrzeżenia z rzezalni.** W niemieckiem piśmie higijenicznem spotykamy szereg uwag odnoszących się do nie odpowiednich zwyczajów w rzezalniach. Przytaczania tego szeregu nie uważamy za konieczne, wobec doskonałej opieki, jaką ku temu powołane władze otaczają nasze rzezalnie. Wspomnieć jedynie wypada o złym zwyczaju rzeźników nacinania i przekrawywania różnych zmian chorobowych, jak ognisk gruźliczych, ropni itp. Również źle czynią rzeźnicy, wkładając od czasu do czasu przy pracy nóż między wargi lub zęby, nietylko ze względu własnego niebezpieczeństwa, ale, co najważniejsze, naruszają w ten sposób zasadę bezwzględnej schludności. Zarzucić należy taksamo zwyczaj przygniatania piersi lub brzucha zabitego bydła, w celu uzyskania możliwie zupełnego wypróżnienia krwi. Rytmiczny ucisk, wywołać może dostanie się miazgi pokarmowej do dróg oddechowych, a płuca wtedy budzą wstręt i winny być wykluczone od sprzedaży.

Należy również zaniechać obmywania mięsa i wydobytych narządów, przeciwnie, powinno się takowe na sucho obetrzeć i w ogóle zmierzać do tego, aby czemrychlej uzyskać suchą powierzchnię mięsa, gdyż na takowej zarazki z powietrza mniej utkwią.

* **Pielęgnowanie zębów.** Zęby spełniają trojakie zadanie; służą do kąsania, żucia a temsamem i trawienia; do mówienia i do upiększenia. Głównym warunkiem dobrych zębów jest utrzymywanie ich i jamy ust w najstaranniejszej czystości. W przyszłości podamy wyczerpujący artykuł o higijenie zębów, na razie odpowiadamy na kilkakrotne zapytania co do używania szczotek i proszków do zębów. Szczoteczką niezbyt twardą należy zęby czyścić nietylko w kierunku poziomym ale przedewszystkiem z góry na dół, w kierunku pionowym, aby tem snadniej usunąć resztki pokarmów tkwiące między zębami. Oczyszczenie zębów odbywać się ma przynajmniej raz dziennie, dobrze jest jednak uskuteczniać je po każdem jedzeniu. Proszki do zębów sporządza apteka według przepisu; stanowczo zarzucić należy proszki z węgla, z popiołu cygar, z pomeksu i rozlicznych specyfików niszczących szkliwo. Węgiel nadto osadza się pod brzegiem dziąseł tworząc na szyjce zębowej ciemną obwódkę. W pewnych odstępach czasu, winien specyalista skontrolować cały aparat żucia, celem zapobiegania głębszym zmianom. W ten sposób oszczędzi się bólu, czasu i pieniędzy.

* **O zmianach pod wpływem pleśnienia zachodzących.** Hygien. Rundschau, str. 1057—1062. r. 1892.

Pobudką do badań był wypadek z praktyki kontroli produktów spożywczych. Znaleziono mianowicie w skonfiskowanym, silnie spleśniałym chlebie, około 20 odsetek proteiny i ztąd wnioskowano o wysokiej domieszcze mąki z grochu (Bohnenmehl). Na wniosek ten nie

zgodził się prof. dr. Dietrich, podejrzewając a priori, że pleśnienie zasadniczo zmienia skład chemiczny chleba. W celu sprawdzenia tego zdania autor podjął szereg doświadczeń, których wyniki dajemy poniżej.

Kromkę chleba żytniego dobrze pokrajano i podzielono na 2 części. Jednę zważono natychmiast, wysuszono przy 100⁰ i po określeniu straty na wadze — sproszkowano, przesiano przez $^1/_2$ mm. sito i zachowano. Drugą część zważono, zwilżono, zarażono pleśnią chleba skonfiskowanego i pozostawiono na otwartem powietrzu pokoju. Rozwinęły się głównie penicillum glaucum (pędzlak szary) i mucor mucedo. Drugi rodzaj z opisanych doświadczeń dokonano też z czystą hodowlą pędzlaka szarego a postęp rozkładu podłoża (nap. chleba) kontrolowano przez ważenie i obliczanie wytworzonego kwasu węglowego.

Po ukończeniu doświadczenia określano ilość materji suchej.

Doświadczenie Nr. 1. Po 7-dniowej wegetacji grzybków pleśniowych w przestrzeni wilgotnej jednę część chleba suszono, pozostałość zaś po 14 dniach. Analiza trzech prób na substancją suchą dała w odsetkach:

	Chleb żytni	Toż po 7 dn. pleśnienia	Toż po 14 dn. pleśnienia
Proteina	11,29	12,90	14,55
Tłuszcz	0,20	0,84	0,83
Popiół	1,53	1,73	1,90

Doświadczenie Nr. 2. Chleb silnie zarażono, przez 14 dni zostawiono w otwartem naczyniu (zabezpieczonem od kurzu i gazów), odnawiając ulotnioną wodę.

Substancja sucha chleba czystego wynosiła 64,72%
" " " spleśniałego 31,74%
Strata przez pleśnienie spowodowana 32,98%

Próby wysuszone i sproszkowane wykazały przy analizie:

	Chleb czysty		Chleb spleśniały	
	świeży	suszony	świeży	suszony
Woda	35,28	—	35,28	—
Proteina	7,68	11,87	8,56	28,83
Tłuszcz	0,12	0,19	0,88	2,80
Popiół	1,11	1,72	1,28	4,04
Włókna surowe (Rohfaser)	0,27	0,41	1,03	3,24
Wodany węgla	55,54	85,81	20,98	66,09
	100,00	100,00	100,00	100,00

Doświadczenie Nr. 3. Chleb umiarkowanie zarażony, przy analizie uwzględniona zawartość piasku w popiele.

Substancja sucha świeżego chleba 58,42%
" " spleśniałego — 45,44%
Strata przez pleśnienie 12,98%

	Chleb czysty		Chleb spleśniały	
	świeży	suszony	świeży	suszony
Woda	41,58	--	41,58	—
Proteina	7,36	12,60	7,10	15,62
Do przeniesienia	48,94	12,60	48,68	15.62

Z przeniesienia .	48,94	12,60	48,68	15,62
Tłuszcz	0,15	0,26	0,36	0,77
Czysty popiół	0,86	1,48	0,85	1,89
Włókna surowe	0,33	0,56	0,67	1,48
Wodany węgla	49,72	85,10	36.46	80,24
	100,00	100,00	100,00	100,00

Wyniki analiz powyższych wykazują, że życie pleśniowców podtrzymywanem jest w pierwszym przez *wodany węgla*. Przez rozkład wodanów węgla zawartość proteiny, z ilości azotu obliczona, pośrednio zwiększa się; porównanie jednak cyfr dla świeżej substancji wyliczonych wykazuje nieznaczną stratę proteiny. Zdawać by się więc mogło, że przechodzi ostatnia bez zmiany przy pleśnieniu z podłoża do ciała grzybków. Badanie bliższe wykazuje jednak, że znaczna część azotu nie znajduje się już w postaci produktów rozkładu tegoż. W pewnej części białka zaszedł rozkład molekułów i powstanie aminów i amidów, podczas, gdy części białka wolne od azotu — posłużyły do pomnożenia ilości tłuszczu i włókien surowych.

Przyrost i strata oddzielnych części składowych uwydatnia się z zestawienia następującego:

Doświadczenie Nr. 2.

Strata subst. suchej	32,98	Strata wodanów węgla	34,56
Przyrost tłuszczu	0,76	„ proteiny	0,12
„ włókien. sur.	0,76		34,68
	34,50		

Doświadczenie Nr. 3.

Strata subst. suchej	12,98	Strata wodanów węgla	13,26
Przyrost tłuszczu	0,20	„ proteiny	0,26
„ włókien. sur.	0,34		13,52
	13,52		

Doświadczenie Nr. 4. Ponieważ rozmaite gatunki pleśniowców w różnym stopniu rozkładają podłoże (np. w stosunku do wytwarzania alkoholu) — doświadczano tu z jednym gatunkiem pleśni. Wybrano pędzlak szary. Podczas doświadczenia określano wytwarzający się kwas węglowy; wytworzyło go się od

3—10	Czerwca	1,4790	g. kwasu węglowego
10—14	„	1,8210	„ „
14—16	„	1,6015	„ „
16—18	„	2,4070	„ „
18—20	„	1,8080	„ „
20—23	„	1,1950	„ „

Analiza szczegółowa dała wyniki następujące:

	Chleb czysty		Chleb spleśniały	
	świeży	suszony	świeży	suszony
Woda	40,43	—	40,43	—
Proteina	7,11	11,92	7,00	17,13
Maltoza	0,92	1,54	0,20	0,50
Do przeniesienia	48,46	13,46	47,63	17,63

Z przeniesienia	48,46	13,48	48,63	17,63
Dekstryna	4,78	8,02	4,85	11,86
Krochmal	45,72	76,75	25,98	63,52
Tłuszcz	0,15	0,26	0.86	2,11
Popiół czysty	0,86	1,44	0,99	2.41
Włókna surowe	0,03	0.05	1,01	2,47
	100,00	100,00	100,00	100,00

Przyrost i strata oddzielnych części składowych:

Strata subst. suchej	18,69%	Strata krochmalu	20,03%
Przyrost tłuszczu	0,71	„ maltozy	0,72
„ włók. sur.	0,98	„ proteinu	0,11
	20,38%		20,86%

(*S. Sterling. Zdrowie*).

* **Nowy sposób wykrycia ilości masła w mleku.** (Z Comptes rendus hébdom. de l'Ac. des sciences).

M. Sezé przedstawił akademji umiejętności nowy sposób określania ilości tłuszczu w nabiale, a zasadzający się na tem, że mleko zmięszane z 4 lub 5 objętościami czystego a koncentrowanego kwasu solnego wlewa się do balonu i nagrzewa się. Kazeina z początku opada, a potem w zbytku kwasu znowu się rozpuszcza; tłuszcz wydziela się i zbiera w maślanych kropelkach na powierzchni płynu. Kwas neutralizują za pomocą amoniaku, rozprowadzonego na połowę wodą i dodają ciepłej wody, póki wszystek tłuszcz nie okaże się w balonowej szyi.

Szyja wązka i długa, podzieloną jest na kubiczne centymetry i ich dziesiąte. Balon stawia się na pewien czas do kąpieli ogrzanej do 40^0, a potem wprost się objętość tłuszczu oblicza we wziętej ilości mleka.

Ciepłota 40^0 stosuje się dla tego, że przy takiej masło dobrze się rozpuszcza i jest homogennem; gęstość jego wynosi — 0,90.

Masło najlepiej wydziela się przy działaniu kwasu solnego w ciągu kilku godzin przy ciepłocie w 25—30^0, a nawet pokojowej.

Kwas nie powinien zawierać chloru, inaczej formuje się kłaczkowy osad i wydziela się gaz, co przeszkadza łatwemu obliczeniu objętości tłuszczu.

Neutralizacja może być pominiętą, przez co balony mogą być mniejsze i manipulacja ułatwia się.

Autor zapewnia, że masło, w czasie próby nie podlega żadnym zmianom: i nic nie zostawia przy spaleniu.

Według tego sposobu można wykryć ilość masła w wielu gatunkach nabiału: śmietance, serach, a także w margarynach.

Autor według tego sposobu określał zawartość masła w śmietance i w wielu serach, jako to: Gruyere, Brie, Coulomniers i inne.

Dla wykrycia ilości masła w serze bierze się tego ostatniego, około 10 grammów; jeżeli masła okaże się w niem 3 kub. cent. to

objętość tę można wyrazić w wadze — 3×09 [1]) = 2,7 grm. Dogodniej wziąść 9 grm. sera; wówczas ile okaże się na szyi balonu kub. cent., tyleż zawiera się i grammów, ale nie w 9, lecz w 10 grm. sera.

Autor robił porównawcze określania ilości masła, za pomocą eteru, węglanu siarkowego i według swego sposobu i rezultaty otrzymał jednostajne. *Jacyna.*

* **O zanieczyszczeniu mleka.** W roku zeszłym opisał Dr. Gaffky 3 przypadki ciężkiej choroby po spożyciu mleka, pochodzącego od krowy dającej mimo, iż dotknięta była krwawem zapaleniem jelit z rozwolnieniem, jeszcze dziennie po parę litrów mleka. Płynny kał zawierający strzępki błony śluzowej jelit i wiele bakteryj spływał po wymionach i zanieczyszczał mleko. Po jego spożyciu bez przegotowania występowała gorączka, objawy mocnego zakażenia tyfusowego a zwłaszcza znacznego zajęcia jelit. Gaffky mniema, że podobne objawy zakażenia mlekiem częściej się zapewne zdarzają, ale dla braku dowodów uchodzą uwagi.

Nieraz już opisywano przypadki przenoszenia duru, płonicy i gruźlicy przez mleko i zalecano w celu zapobieżenia temu gotowanie lub wyjaławianie mleka. Dornblüth, biorąc pochop z przypadków Gaffky'ego, zwraca uwagę, iż czasem znajdują się w mleku przyrzuty, których nie niszczy gotowanie i wyjałowienie. D. obserwował, że mleko, które u osesków wywoływało wymioty i rozwolnienie, wydawało mimo przegotowania we flaszkach lub zamkniętych naczyniach, woń odraźliwą, w przypadkach zaś, w których można było dochodzić sprawy, okazało się, że mleko to pochodziło ze stajen nieporządnie utrzymanych i od tak również utrzymywanych krów. Gotowanie nie czyni nieszkodliwem mleka tak zanieczyszczonego a do zanieczyszczeń tego rodzaju odnosi D. przyczynę objawów chorobowych opisanych przez Gaffky'ego.

Konsumenci mogą się najczęściej ustrzedz od szkody z tego powodu, używając mleka, którego pochodzenie znają, o którem wiedzą, iż pochodzi z czystych stajen i od zdrowych krów, oraz używając jedynie mleka dokładnie przegotowanego. Większość atoli konsumentów nie zna niebezpieczeństwa, o którem mowa, lub nie uznaje go, nie wierzy też ostrzeżeniom i środkom zapobiegawczym.

Donblüth sądzi, że, jak w chirurgii w miejsce środków odwietrzających i przeciwgnilnych wprowadzono czyszczenie i użycie środków niedopuszczających gnicia, tak również co do mleka należy zastąpić metodę niszczenia zarodków przez niedopuszczanie tworzenia się ich.

W tym celu należy w pierwszym rzędzie starać się, aby niebezpieczeństwo ze strony zanieczyszczonego mleka znali nie tylko konsumenci, lecz także handlujący mlekiem producenci. W drugim rzędzie kontrola nad mlekiem powinna się odnosić nie tylko do zasobu tłuszczu i innych stałych składników, lecz także do zanieczyszczeń. Zanieczyszczenia bowiem nie tylko budzą odrazę, bo składają się po większej

[1]) Ponieważ 1 kub. centym. wody przekroplonej waży 1 gramm, objętość masła można wyrazić w wadze, pomnożywszy ją przez gęstość, w danym razie przez 0,9.

części z kału zanieczyszczonej krowy i gnoju wraz z odpadłemi łuskami skóry i włosów, lecz są też trujące przez prątki, koki i inne twory. Na razie trzeba się zadawalać według projektu prof. Renka żądaniem, aby mleko na targ przynoszono tak czyste, iżby ani ślad osadu nie dawał się dostrzedz po pozostawieniu przez dwie godziny litra mleka w naczyniu o dnie przeźroczystem; innego bowiem sposobu poznania czystości mleka nie znamy. W każdym razie należy wszelkich starań dołożyć, aby takie zanieczyszczenia nie dostawały się do mleka.

W stajniach ile można jak najporządniej utrzymywanych, powinny krowy stać zawsze na suchej podściółce i być o ile można jak najczyściej utrzymywane. Przed dojem należy wymiona oczyścić, a w razie rozwolnienia należy staranie w tym względzie podwoić; osoby zaś dotknięte zaraźliwemi osutkami, zwłaszcza płonicą, nie powinny być przy doju zatrudnione. Czyszczenie rąk jest wprawdzie pożądane, gdy jednak z trudnością tylko daje się w dostatecznej mierze przeprowadzić, należy go więc wymagać jedynie, gdy się rozchodzi o mleko dla dzieci lub w celach leczniczych. Rozumie się samo przez się, iż naczynia na mleko powinny się czysto utrzymywać i jedynie czystą wodą płukać, równie jak i to, że szmatki do cedzenia (powązki) powinny być gęste i czyste.

Badanie mleka, sprzedawanego przez mleczarnie i większych konsumentów, powinno odnosić się nie tylko do jego składu, lecz i do jego czystości; jeżeli bowiem dawać się będzie pierwszeństwo mleku, z czystych obór pochodzącemu, to wywierać się będzie nacisk na producentów, aby dbali o czystość.

Trudniejsza sprawa, jak zachować się powinna policya targowa w obec zanieczyszczeń mleka. Pojęcie odrazę budzącego mleka jest względne, a okoliczność, iż mleko jest dla zdrowia szkodliwe, wykrywa się za późno, aby można podjąć jakieś środki zapobiegawcze. Badania jednakże i pod tym względem będą zawsze pobudzać do ostrożności, a w razie zajścia zboczeń w zdrowiu ułatwią wykrycie źródła, z którego pochodziło mleko.

Towarzystwa rolnicze, spółki mleczarskie, towarzystwa opieki zdrowia a wreszcie lekarze powinni na te stosunki zwracać uwagę i szerzyć o nich wiadomości, bo mleko stanowi i zawsze stanowić będzie najważniejszy pokarm dla ludzi. (*Przegląd lekarski*, *ref. Dr. Grabowski*).

OGŁOSZENIA.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Prof. Dr. H. Jordan.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.